

mate IDŹCIE

nr 22
lato
2017





Eric Liddell urodził się 16 stycznia 1902 roku w Tiencin w Chinach. Jego rodzice Mary i James Liddell pochodzili ze Szkocji i byli misjonarzami. Eric miał trójkę rodzeństwa: starszego o 2 lata brata Roberta, rok młodszą siostrę Jenny i 12 lat młodszego brata Ernesta.

Eric był wspaniałym sportowcem, najlepszym sprinterem Szkocji. Na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu 5 lipca 1924 roku zdobył złoty medal.

Mimo świetnie zapowiadającej się kariery sportowej i międzynarodowej sławy, ku zaskoczeniu i rozczarowaniu wielu, wybrał posłuszeństwo i służbę dla Boga. Został misjonarzem w Chinach. Żył krótko, ale bardzo intensywnie. Był wsparciem i pocieszeniem dla cierpiących i słabych. Zawsze wskazywał na Boga wykorzystując talenty, którymi Pan Bóg go obdarzył.

.....
Zdjęcie na okładce: Beata Woźna

Jedziemy do domu

Eric urodził się w Siao Chang w Chinach i tam w placówce Londyńskiego Stowarzyszenia Misyjnego spędził pięć początkowych lat swojego życia. Jego rodzice przyjechali do Chin, by tam pracować jako misjonarze.

– Jedziemy do domu! – Robert, starszy brat Erica wbiegł na podwórko.

– Przecież jesteśmy w domu – zdziwił się Eric.

– Do drugiego domu, do Szkocji – pouczył Robert malca.

Po długiej podróży różnymi statkami i pociągami cała rodzina dotarła do w Szkocji. Zatrzymali się w Dryman – rodzinnym mieście rodziców Erica. Tu mieli spędzić roczny urlop, jaki przysługiwał misjonarzom po dziewięciu latach wytężonej pracy.

Dla małego Erica był to piękny, beztroski rok, spędzony u boku rodziców i rodzeństwa. Wypełniały go zabawy i niezliczone przygody.

Szara szkoła

Wspaniały czas urlopu rodziców dobiegł końca. Pod koniec okazało się, że chłopcy nie mogą wrócić z rodziną do Chin. Musieli rozpocząć edukację w londyńskiej szkole dla dzieci misjonarzy. Szary budynek szkoły nie zachwyił chłopców. Niełatwo było im



rozstać się z rodzicami. Wiedzieli że czeka ich długa rozłąka. W tamtych czasach podróżowano rzadko. Robert i Eric z mamą spotkali się dopiero po 7 latach, a z tatą po 12. Musieli radzić sobie sami. W szkole obowiązywała surowa dyscyplina, do której trzeba było się dostosować.

Eric był bardzo nieśmiały. Lubił, jak Robert był tuż obok i odpowiadał na zadawane mu pytania.

Niepokonany duet

Obaj bracia starali się być wzorowymi uczniami, lecz tym to, co naprawdę ich pasjonowało był sport. Wolny czas poświęcali różnym dyscyplinom sportowym.

Wkrótce okazało się, że mają ogromny talent. Zostali prawdziwymi gwiazdami sportu. Pierwsze dwa miejsca zawsze należały do braci, a drużyny krykieta i rugby z udziałem Eryka i Roberta również zajmowały miejsca w czołówce.

Wkrótce okazało się, że ulubionym sportem Erica było bieganie.

W 1919 roku Eric zdał pomyślnie wszystkie egzaminy końcowe. W tym samym roku ustanowił nowy rekord szkoły w sprincie na 100 jardów, który do dzisiaj nie został pobity.

Uniwersytet

Eric zamieszkał w Edynburgu, gdzie rozpoczął studia matematyczne i przyrodnicze. Jego ulubionymi przedmiotami była ma-

tematyka i chemia. Lubił uczyć się, toteż trzecie miejsce wśród studentów nie było dla nikogo zaskoczeniem.



Jego przyjaciele od razu zauważyli, że oprócz tego, że znakomicie gra w rugby czy krykieta, jest przede wszystkim świetnym sprinterem. Dlatego też w krótkim czasie otrzymał propozycję startowania w uniwersyteckich zawodach lekkoatletycznych.

– Szybko biegasz, może wystartujesz w zawodach? – zaproponował kolega ze studiów, Bill Harvey.

Przyjaźnił się z Erickiem i chciał być jego trenerem.

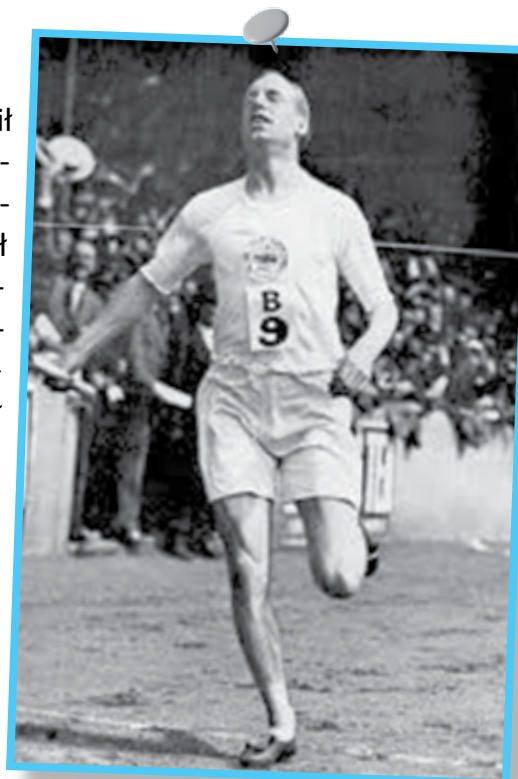
– Nie! – stanowczo odmówił Eric. – Jestem na Uniwersytecie, by zdobywać wykształcenie, a nie żeby biegać dookoła bieźni.

– Co ci szkodzi – przekonywał Bill – wystartuj w sprincie na 100 i 220 jardów tylko na próbę.

Biegi po zwycięstwo

Ostatecznie Eric zgodził się. W maju 1921 roku pojechał na swoje pierwsze zawody w Szkocji. Rywalizował tam z najlepszym ówczesnym sprinterem Szkocji Innesem Stewardem. W sprincie na 100 jardów zwyciężył Eric, a na 220 jardów Innes. Od tego dnia Eric zwyciężał w każdym biegu, w jakim wystartował i reprezentował Uniwersytet.

Eric miał oczywiście grupę wiernych kibiców, którzy towarzyszyli mu we wszystkich zawodach. Kibice byli



pod wrażeniem nie tylko jego szybkości i zwycięstw, ale też wielkiej życzliwości i uprzejmości wobec rywali.

W krótkim czasie trofea, które przywoził z zawodów, zajmowały znaczną część rodzinnego domu. A były to nie tylko medale i puchary, ale też cenne srebra, zegary czy skórzane walizki.

Rugby i Ewangelia

– Mam taką sprawę – zagadnął Erica pewnego dnia Dawid Thomson, przyjaciel Roberta. – Organizujemy spotkania ewangelizacyjne w całej Szkocji wśród robotników i potrzebujemy właśnie ciebie, aby przyciągnąć mężczyzn na te spotkania – wyjaśniał.

Dawid był wierzącym studentem. Od jakiegoś czasu zastanawiał się, jak dotrzeć z ewangelią do robotników. Pewnego dnia wpadł na pomysł, aby ewangelizowanie połączyć z meczami rugby. To dało gwarancję, że wielu robotników przysłoby na spotkania.

– Mnie? – propozycja Dawida nie pociągała Erica. Wrodzona nieśmiałość powstrzymywała go przed angażowaniem się w tego rodzaju akcje.

Dawid nie rezygnował.

– Jesteś znany, podziwiany, na pewno wielu mężczyzn przyjdzie posłuchać, co masz do powiedzenia – próbował zachęcać Erica.

– Dobrze – zgodził się w końcu Eric – zrobię to! Gdzie i kiedy jestem potrzebny?



Eric stopniowo pokonywał swoją nieśmiałość. Na wielu spotkaniach opowiadał zebranym mężczyznom o Bogu i Jego miłości. Mówił o tym, jak Bóg go prowadzi. Podkreślał, że to właśnie Bóg obdarzył go talentami i pasją do sportu.

Zainteresowanie spotkaniami z Erikiem było ogromne, toteż zaproszeń przybywało. Przemawiał do coraz większej grupy słuchaczy. I mimo, że czas miał bardzo wypełniony, na żadne zaproszenie nie odpowiedział „nie”. Cieszył się, że może innym opowiadać o Bogu.

Opracowała Regina Pilch na podstawie książki J.G. Benga „Eric Liddell – Wspanialsze niż złoto” Dalszy ciąg życia Erica Liddella znajdziesz w następnym numerze „Małego Idźcie”.





Chwila na przemyślenia

Apostoł Paweł w jednym ze swoich listów pisze:

Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep. (1Kor 9,26a)

Dokąd biegnie Paweł? Przecież nie jest sportowcem...

Apostoł Paweł mówi, że nasze życie z Bogiem przypomina bieg, zawody sportowe. Tak samo, jak zawodnicy na stadionie, musimy dać z siebie wszystko i porządnie się zmęczyć, żeby dobiec do celu. Jednak nasz Sędzia czyli Pan Bóg wcale nie mierzy nam czasu, nasza szybkość nie ma dla Niego znaczenia. Co więc jest ważne?

On chce, byśmy biegli **NAJLEPIEJ, JAK UMIEMY**.

Pamiętaj, że w biegu, czyli w twoim życiu, liczy się nie tylko to, **CO** robisz, ale przede wszystkim **JAK** to robisz.



Czas na twoją modlitwę

Kochany Panie Boże! Proszę, pomóż mi robić wszystko jak najlepiej, tak, żebyś był ze mnie dumny! To często bardzo trudne, bo nieraz wcale nie mam ochoty się starać, ale wierzę, że możesz dodawać mi chęci i sił. Amen.



Łamigłówki dla główki

Ułóż puzzle i odczytaj radę apostoła Pawła dla Bożych biegaczy.



Rozwiązanie wpisz w ramkę.

Łamigłówki dla główki

W życiu niektórych biblijnych bohaterów było coś wspólnego z jakąś dyscypliną sportową. Dopasuj bohatera do rysunku. W razie wątpliwości zajrzyj do Biblii.

Eliasz

1 Krl 18:46



Piotr

J 21:7



Jonatan

1 Sm 20:35-36



Benhadad

1 Krl 20,20



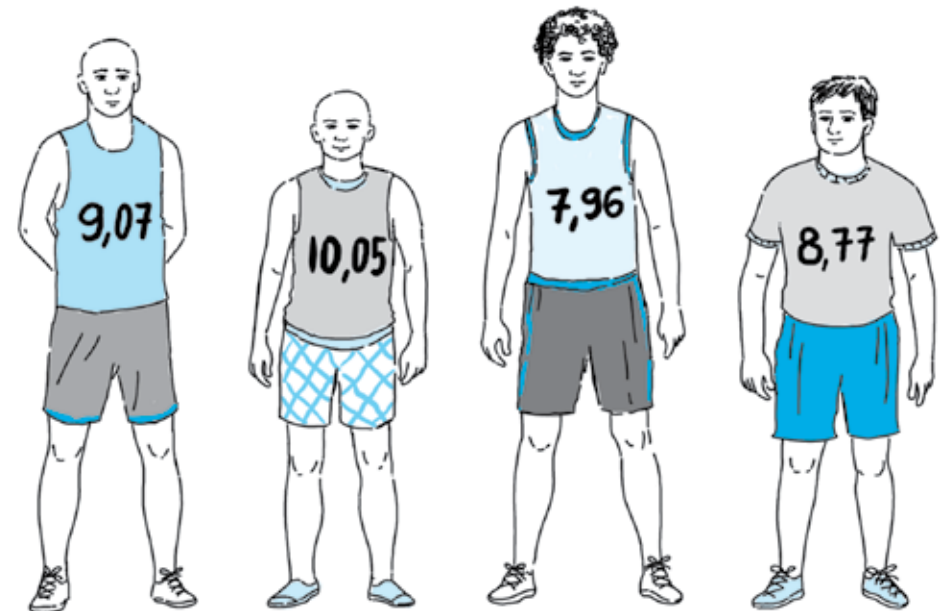
Łamigłówki dla główki

Rekord w biegu na 100 jardów został pobity w 2010 roku przez Jamajskiego sprintera Asafę Powella.

Przeczytaj podpowiedź i odgadnij, który rysunek przedstawia rekordzistę.

Odczytaj z jego koszulki, ile sekund zajęło mu pokonanie tego dystansu. Może spróbujesz się z nim zmierzyć? :)

Asafa nie ma kręconych włosów ani koszulki z rękawami. Ma sznurowane buty i długie nogi.



Asafa pokonał dystans 100 jardów w czasie

Łamigłówki dla główki

Jak mamy biec, żeby zdobyć nagrodę?

Ułóż rozsypane litery. Dla ułatwienia zostały podane pierwsze i ostatnie litery cech dobrego biegu.

IZCUWCEI U _ _ _ _ _ E

LEIICWRIPE C _ _ _ _ _ E

YERTWLAW W _ _ _ _ _ E

ĄRZEDM M _ _ _ _ E

CHZCOOO O _ _ _ _ O

Czy wiesz że...

▶ *Jard jest powszechnie stosowaną jednostką długości w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych.*

1 jard = 0,9144 metra

▶ *Eric podczas biegu przybierał nietypową sylwetkę, biegł z charakterystycznie odchylną głową do tyłu.*

▶ *Eric był specjalistą w biegu na 100 jardów. Ile to metrów? Oblicz na podstawie powyższej informacji.*

100 jardów = metrów



Z boiska na Ocean Spokojny

Popatrz na mapę. Czy widzisz małe wyspy Ninigo? Otocz je czerwoną kredką.



Tam pracuje Polska misjonarka Beata Woźna. Tłumaczy Biblię dla ludu Seimat, zamieszkującego te wyspki otoczone olbrzymim Oceanem. Beata ma wiele wspólnego z Ericem Liddellem. Też była znakomitym sportowcem.



Nowy Testament w języku seimat jest gotowy i ludzie z plemienia Seimat mogą go czytać. Teraz Beata Woźna pracuje nad tłumaczeniem Starego Testamentu na język seimat. Czy będziesz modlił się o Beatę i jej służbę?

Jak się znalazła na wysepkach Papui Nowej Gwinei?
Opowie o tym sama.

Mając jedenaście lat byłam najwyższą dziewczynką w klasie. Pewnego dnia wszedł do naszej klasy obcy człowiek, a ponieważ przewyższałam wszystkich, natychmiast wskazał na mnie i powiedział: „O! O to mi chodziło!” Byłam trochę w szoku. Czego on chciał? Okazało się, że był to trener miejscowej drużyny siatkarskiej, łowca talentów – czyli wysokich ludzi!



W ten oto sposób rozpoczęła się moja 21 letnia kariera siatkarska. We wszystko co robię, angażuję się całkowicie, tak więc kiedy miałam 15 lat zostałam zaproszona do zespołu narodowego, a później dołączyłam do pierwszej ligi.

Graliśmy w Europie, Meksyku i Północnej Korei. Jednak najmilsze wspomnienia pochodzą z zawodów o Mistrzostwo Kraju, które w ciągu dziesięciu lat zdobyliśmy pięć razy. Braliśmy również udział w Mistrzostwach Europy w Holandii oraz Mistrzostwach Świata na Węgrzech.

W roku 1988 zachorowałam poważnie na serce. Lekarze powiedzieli mi, że już nigdy nie zagram w siatkówkę. To sprawiło, że zaczęłam poważnie zastanawiać się nad moim życiem. Po raz pierwszy zaczęłam modlić się i myśleć o Jezusie Chrystusie. W końcu oddałam Mu swoje życie.

Następne testy zdrowotne wypadły nadspodziewanie dobrze. Lekarze nie byli w stanie tego wyjaśnić! Dla mnie zaś był to

znak, że Bóg jest Bogiem żywym i o mnie się troszczy. Sprawiał, że mogłam kontynuować sportową karierę, ale miałam teraz inne priorytety. Zamiast sportu, Bóg stał się centrum mojego życia i On dał mi serce, które pragnęło pomagać innym.

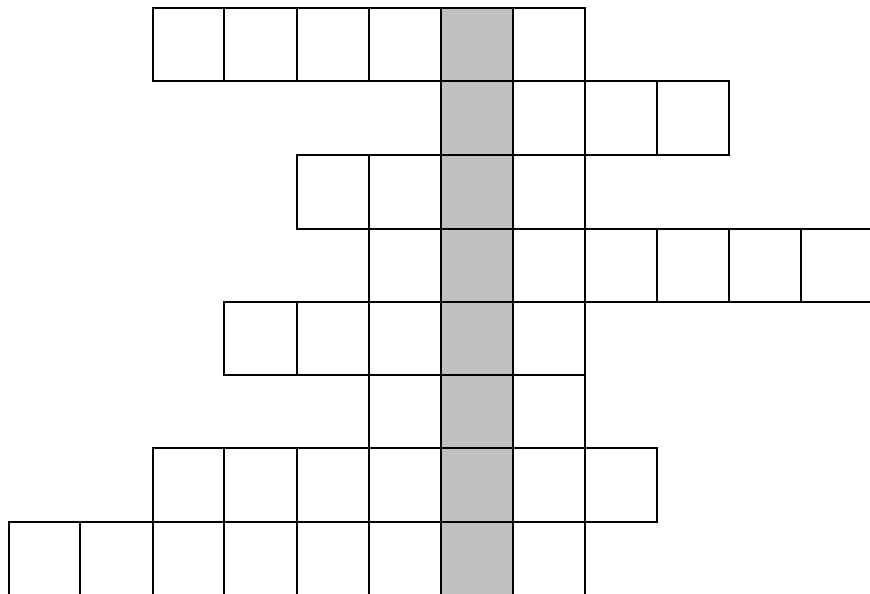
Musiałam podjąć decyzję, co do kontynuacji gry w siatkówkę. Było to trudne. Nasz zespół znakomicie sobie radził. Wszyscy chcieli bym została. To było bardzo kuszące, jednak w końcu postanowiłam zrezygnować.

W tym czasie moja przyjaciółka poznała mnie z przedstawicielami Wycliffe'a w Polsce i mogłam uczestniczyć w prowadzonych przez nich szkoleniach. Moim pragnieniem było służenie Bogu, tam gdzie ludzie jeszcze nie mają dostępu do Biblii. Po przygotowaniach do pracy misyjnej wyjechałam do Papui Nowej Gwinei. Jestem częścią zespołu pracującego nad tłumaczeniem Słowa Bożego na jeden z 860 języków plemion, które zamieszkują ten kraj.

Beata i jej
współpracowniczka
Teresa podczas
uroczystości
dedykacji
Nowego
Testamentu
w języku seimat



Krzyżówka



1. Imię młodszego brata Erica.
2. Ile lat Eric spędził w Chinach?
3. Jednostka miary odpowiadająca 0,91 metra.
4. Jenny to dla Erica
5. Państwo, w którym mieszkali rodzice Erica.
6. Bieg na ile jardów przegrał Innes?
7. Nazwisko głównego bohatera.
8. Miasto, w którym studiował Eric.

Hasło: _____

.....

Opracowanie: Alinka Cieślár i Nela Kłapa. Ilustracje i skład komputerowy: Natalia Cieślár.

Druk: Point Press - Adam Wania, ul. Górská 1, 43-440 Golezów.

Copyright © Biblijne Stowarzyszenie Misyjne, ul. Cieszyńska 47, 43-450 Ustroń.